

Ryszard Löw

Literatura polska w przekładach hebrajskich

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 3, 93-101

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SZKICE I PRZYCZYNKI

LITERATURA POLSKA W PRZEKŁADACH HEBRAJSKICH

Ryszard LÖW (Izrael)

I

Tradycja to długa i bogata: od stu sześćdziesięciu lat trwa przyswajanie językowi hebrajskiemu utworów literatury polskiej. Język hebrajski jest tym językiem orientalnym, któremu w tłumaczeniach zawsze bezpośrednich z oryginału przekazano największą ilość polskiej poezji, dramatu, prozy beletrystycznej i eseistycznej, utworów dla dzieci i młodzieży. Przekazano — na co też trzeba zwrócić uwagę — bez żadnej inspiracji ze strony polskiej, która swoje w tej sprawie wysiłki i starania zwyczajowo kierowała na Paryż, Berlin, Rzym czy Londyn. Jest i zawsze był to wynik własnego rozeznania tłumaczy, polskich Żydów, z literaturą polską obytych bezpośrednio.

Dodać też można od razu, iż piśmiennictwo hebrajskie jest tym piśmiennictwem orientalnym, w którym podjęto różnorodną penetrację polskiej twórczości literackiej w formie recenzji, omówień, artykułów przeglądowych a nawet monografii o jej poszczególnych zagadnieniach, autorach i dziełach.

Najpierw, bardzo długo, przez mniej więcej stulecie diasporyczne, przekłady te były dokonywane i publikowane w Polsce i adresowane głównie do w Polsce zamieszkałych czytelników. Czytelników znających zatem miejscowe realia, intelektualnie przygotowanych do zrozumienia — może nawet akceptacji — charakterystycznych cech literatury polskiej; tych właśnie cech, które jej recepcję w tłumaczeniach na obce języki tak na ogół utrudniają.

Takich, jak górowanie pierwiastka narodowego nad uniwersalnym, przewaga tematyki polskiej i wiążące się z jej eksponowaniem obciążanie dzieł literackich służebnością patriotyczno-społeczną. To także — co sformułował Henryk Markiewicz — silna „ekspresja świadomości czy nadrzędnej idei, której rzecznikiem w historii jest dany naród”. Sądzę, że ta ostatnia właściwość tego polskiego kodu kulturalnego była szczególnie bliska żydowskiej świadomości narodowej, bez reszty mieściła się — może nawet mieści

nadal — w systemie pojęć czytelników hebrajskich. Więc skoro tak się rzecz miała — z kryteriami doboru utworów mających zostać przyswojonymi hebrajszczyźnie, kłopotów nie było.

II

Początek nadal w ubiegłym stuleciu Julian Klaczko tłumaczeniami wierszy Mickiewicza. Archaizm języka hebrajskiego, który rozpoczął dopiero swój proces unowocześniania się, oraz niewielka na ogół sprawność translatorska tłumaczy sprawiły, że większość tych dawnych przekładów straciła czytelność. A przecież w tym już okresie — do roku 1939 — przełożono utwory i dzieła, bez których pejzaż literatury polskiej jest najzupełniej nie do pomyślenia. Były wśród nich przecież — wymienione tutaj w ciągu chronologicznym ich powstania: Kochanowskiego *Treny* (1930), Mickiewicza *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* (1881) i trzy pierwsze „Księgi” *Pana Tadeusza* (1921) przełożone przez Józefa Lichtenbauma, aż trzy odmienne wersje Słowackiego *Ojca zadzumionych* (pierwsza w roku 1883), *W Szwajcarii* (1923) oraz Setera tłumaczenie *Anhellego* (1928), *Irydion* (1921) Krasieńskiego; drobne utwory Konopnickiej, Orzeszkowej (*Ogniwa* 1909), powieści Sienkiewicza, których poczytność nie słabła przez następne dziesięciolecia, a wtedy ukazały się ich pierwsze wydania: *Ogniem i mieczem* (1929) i *Potop* (1930–1931), *W pustyni i w puszczy* (1928), *Quo Vadis* (1928); Reymonta *Chłopi* (1928), Przybyszewskiego *Dla szczęścia* (1929), Wyspiańskiego *Wesele* (1938) w znakomitym przekładzie B. Pomeranca; dramat Żuławskiego *Koniec Mesjasza* (1924) w parę lat po jego edycji książkowej wystawiony (1927) przez jeden z teatrów w Tel-Awiiwie.

W tym bloku przekładów mieści się też pierwsza hebrajska antologia polskiej prozy: Jehudy Warszawiaka *Polin* czyli *Polska* (1936), w której znalazły się utwory Orzeszkowej, Konopnickiej, Prusa, Sienkiewicza i Żeromskiego. Podobnie jak olbrzymia większość wymienionych publikacji ukazała się ona w Warszawie, która do wybuchu wojny była jednym z najważniejszych ośrodków literatury i hebrajskiego ruchu wydawniczego.

Nie od rzeczy będzie z pewnością przypomnienie tutaj opinii Piotra Chmielowskiego z roku 1879, który wymienił m.in. *Pana Tadeusza*, *Ojca zadzumionych*, *W Szwajcarii*, *Irydiona* jako najdoskonalsze utwory polskie; w półwiecze później Juliusz Kleiner *Wartości światowe literatury polskiej* (1929; 1938) dostrzegł w twórczości Kochanowskiego oraz w *Anhellim*, *Quo Vadis*, *Ogniem i mieczem*, *Chłopach*, *Weselu*. Otóż wszystkie te dzieła już wtedy istniały w przekładzie hebrajskim.

III

Mimo, iż już przedtem w czasopismach literackich drukowano sporadycznie przekłady wierszy Leśmiana, Tuwima czy Słonimskiego — na ogół zajmowano się dawniejszą literaturą polską. Wiązało się to prawdopodobnie z bezpośredniością odbioru, tłumacze wybierali dzieła im bliskie, na których się sami wychowali. W latach wojny i pierwszych powojennych w ówczesnej Palestynie, przeobrażającej się w jedyne centrum piśmiennictwa hebrajskiego następowało pewne przesunięcie zainteresowań, uważniej bowiem spojrzano na literaturę niedawną i współczesną. Pojawiają się nowi tłumacze, niejednokrotnie autentyczni poeci hebrajscy, w swojej twórczości ulegający wpływowi mniej więcej rówieśnych im polskich poetów.

Nierwaca się obecność Mickiewicza w domenie hebrajskiej dokumentuje Szlomo Skulskiego przekład *Konrada Wallenroda* (1944); sięgnięto do realistycznej prozy — po Orzeszkowej *Mirtalę* i Prusa *Faraona*, po Żeromskiego *Ludzi bezdomnych* i *Dzieje Grzechu* (wszystkie w roku 1947). Beniamin Tenenbaum-Tene dał przekład Brzozowskiego *Płomieni* (1939–1940), — powieści, która i w oryginale i przekładzie odegrała tak dużą rolę w krystalizacji ideowej syjonizmu socjalistycznego — ale także Wittlina *Hymny*

(1942) i *Sól ziemi* (1945) i sporo wierszy lirycznych Tuwima, które niebawem miał wydać w osobnej książce (1946). W jego też przekładzie ukazał się wtedy zbiór polskich wierszy o Zagładzie (*Mi-szirej geto. Mi-ma'amakim*, 1947), którego oryginał pt. *Z otchłani* wydano konspiracyjnie w Warszawie w 1944 roku.

Ważne miejsce w tym procesie translatorskim przypada antologii Lichtenbauma *Givot olam* czyli *Wyżyny świata* (1946). Zebrał on w niej własne przekłady wierszy z różnych języków, a wśród nich również tłumaczenia wierszy polskich. Lichtenbaum był poetą miary bardzo średniej, więc i takie są jego przekłady poezji na której się jednak znał. Dowodzą tego umieszczone przez niego wiersze polskie — od Mickiewicza i Słowackiego, poprzez Asnyka, Leśmiana i Staffa po Skamandrytów — Tuwima, Słonimskiego, Iwaszkiewicza i Wierzyńskiego.

Wojenne losy i wędrówki przynęły do Palestyny wielu polskich pisarzy, poetów, uczonych. Przebywali tu wtedy Broniewski, Roman Brandstaetter, Anatol Stern i wielu innych. Dwie powieści Sterna napisane wtedy, zostały od razu przetłumaczone z rękopisu i wydane po hebrajsku — *Odpowiedzialność nazisty* (1944; po latach wydana w Polsce pt. *Ludzie i syrena*) i *Żyd z Polski* (1946; znana jedynie we fragmentach zatytułowanych *Uczta w czasie dżumy*). W tym wojennym okresie (1941) teatr Habima wystawił Brandstaettera *Kupca warszawskiego*, co było debiutem dramatopisarskim tego poety.

IV

Szczególnie obfity okazał się plon minionego półwiecza, od chwili powstania państwa Izraela w roku 1948. Przerasta on nieblahe przecież osiągnięcia okresów poprzednich. Dzięki bowiem scentralizowaniu hebrajskiego życia kulturalnego na określonym geograficznie terytorium przy jednoczesnym stałym wzroście ilości czytelników w języku hebrajskim zaistniały korzystniejsze niż dawniej warunki dla działalności wydawnictw, prasy literackiej, teatrów. Tym zaś okolicznościom długo jeszcze towarzyszyła czynna obecność w hebrajskiej twórczości pisarskiej osób znających język polski, interesujących się literaturą polską. Ich właśnie pracy przypisać należy duży wybór ogłoszonych przekładów, recenzji, omówień, not — czyli całego zespołu objawów życzliwości prasy.

Z tym jednak — o czym też należy pamiętać — że w miarę upływu lat skład izraelskiej publiczności literackiej się zmieniał. Lekturę dzieł polskich podejmują czytelnicy już tutaj, w Izraelu urodzeni, osobiście najzupełniej nie uwikłani w sprawy polskie, które tak wielką rolę odegrały w biografiach ich ojców i dziadów. Są wśród nich także czytelnicy o zupełnie innym zapleczu rodzinnym, odmiennej mentalności i korzeniach kulturalnych.

Poezję w przekładach ogłoszonych w Izraelu reprezentują poeci z różnych epok literatury polskiej z oczywistym pierwszeństwem współczesnych. Złożona z tłumaczeń rozproszonych po czasopismach antologia przyniosłaby wiersze — od Kochanowskiego po Krynickiego. Poprzez Mickiewicza, Słowackiego, Ujejskiego, poetów pozytywistycznych „czasów niepoetyckich” (Konopnicką, Asnyka) po Młodą Polskę i poetów kłamrujących swoją twórczością początek wieku z okresami późniejszymi — Leśmiana, Staffa. W Dwudziestoleciu oglądanym oczami hebrajskimi dominuje Skamander, potem wiersze tych poetów, którzy pisali przed wojną, w czasie jej trwania i po niej — i lista to długa i ciągle jeszcze wydłużająca się: Wittlin, Broniewski, Jastrun, Ważyk, Przyboś, Wygodzki, Śpiwak, ale też Miłosz, Gałczyński; poeci, którzy wojny nie przeżyli — Ginczanka, Szlengel, Łazowertówna, Baczyński. I bardzo duży zrąb twórczości powojennych debiutantów, już przecież także należących do paru pokoleń — Różewicza, Ficowskiego, Herberta, Twardowskiego, Szymborskiej, Woroszyłskiego, Grynberga, Urszuli Koziol, Ewy Lipskiej...

W sumie taka antologia przyniosłaby utwory około sześćdziesięciu poetów (z bijącymi w oczy lukami — bez Norwida, bez Czechowicza) w bardzo zróżnicowanej wartości przekładach Józefa Lichtenbauma, Beniamina Tenenbauma-Tenego i Szymzona Melcera nagrodzonych nagrodą im. Alfreda Jurzykowskiego, Ryfki Gurfin-Uchman, Arie Braunera, Szaloma Lindenbauma, Dawida Weinfelda, Jakowa Besera, Szoszany Raczyńskiej, Rafi Wicherta...

Antologii takiej jednak nie ma. Jej namiastką przez długie lata były książki Gili Uriel, razem z przekładami wierszy z innych języków zawierające też wiersze polskich poetów — *Peninim mi szirat ha-olam* (*Perły poezji światowej*) czy *Nofim dowewim* (*Mówiące pejzaże*). A także nieco hybrydyczny zbiór Samuela Schepsa zredagowany przez Aszera Wilchera *Safrut polanit by-szivur ha-olam* (*Literatura polska w szacie hebrajskiej*, 1989) gdzie sylwetki literackie szesnastu poetów i czterech prozaików zilustrowano dużym wyborem ich utworów. Zespół aktywnych obecnie tłumaczy przysposabia do publikacji — z inicjatywy Miriam Akavii — wybór poezji polskiej drugiej połowy mijającego wieku.

Po polsku napisano dużo przejmujących i w dziejach polskiej poezji liczących się wierszy o Zagładzie. W półwiecze po tomiku *Z otchłani* Arie Brauner wydał przeważnie we własnym przekładzie antologię *Nose ha-szoa by-szira ha-polanit* czyli *Temat Zagłady w poezji polskiej* (1996) gdzie umieścił około trzydzieści utworów trzynastu poetów — od Miłosza i Broniewskiego po Ficowskiego, Herberta, Różewicza i Szymborską.

V

W świadomości literackiej czytelnika hebrajskiego poezję polską bardzo długo uosabiali dwa nazwiska: Mickiewicza i Tuwima. Recepcję ich twórczości w hebrajszczyźnie stwierdza zarówno nierwająca się tradycja translatorska, duża ilość częstych o nich wypowiedzi, jak też przypomnianie ich twórczości w publikacjach nawet bezpośrednio z literaturą polską nie związanych.

Zdarzeniem literackim dużej miary było wydanie w roku 1953 w przekładzie Józefa Lichtenbauma jedynej dotąd pełnej hebrajskiej wersji *Pana Tadeusza*. Arcypoemat Mickiewicza — którego trzy pierwsze „Księgi” ogłosił Lichtenbaum już w roku 1921, a szereg fragmentów drukował przez wiele lat po czasopismach — ukazał się w dwóch szybko po sobie następujących wydaniach o łącznym nakładzie pięciu tysięcy egzemplarzy. Z roku 1950 pochodził przekład *Grażyny* Szlomo Skulskiego, a z 1958 — już drugi hebrajski — Szulamit Harewen *Konrada Wallenroda*. Szereg wierszy Mickiewicza — m.in. niektóre *Sonety krymskie* w przekładzie Szymzona Melcera — różni tłumacze opublikowali w czasopismach, antologiach i książkach złożonych z własnych wierszy i przekładów.

Bardzo obficie tłumaczona była poezja Tuwima. Dokonany przez Lichtenbauma w roku 1954 wybór wierszy *Tohen lohet* (*Treść gorejąca*) — drugi hebrajski wybór Tuwimowskich wierszy po tomiku *Szirim* (*Wiersze*) Tenenbauma-Tene z roku 1946 — przyniósł ich 88. Wydano również sześć książeczek wierszy dla dzieci. Główny jednak zrab przetłumaczonej twórczości Tuwima zalega po czasopismach. W sumie ogłoszono ponad 200 wierszy, a niektóre — „Do prostego człowieka”, „Nie ma kraju”, „Żydek” i inne — w wielokrotnych przekładach. Przekładali Tuwima poeci hebrajscy bądź nie tłumaczący z języka polskiego, bądź nie tłumaczący w ogóle — co zdaje się świadczyć o specjalnej predylekcji do Tuwima w literaturze hebrajskiej.

W dwu edycjach — bibliofilskiej (1984) i obiegowej (1985) — wydał Chone Szmeruk książkę *My Żydzi polscy...* zawierającą obok tekstu tytułowego artykuł Tuwima „Pomnik i mogiła” w oryginale polskim oraz przekładzie na hebrajski, angielski i żydowski.

VI

Izraelski rynek czytelniczy jest chłonny, książki Mickiewicza i Tuwima od dawna już są nieobecne w obrocie księgarskim, niezbyt też często pojawiają się w antykwarskim. Podobnie zresztą jak książki innych polskich poetów; jest ich kilkanaście.

W roku 1962 Daniel Lejbel-Setter wznowił swój dawny, z roku 1928, przekład *Anhellego*, natomiast w 1978 Szymson Melcer dał poematu tego przekład nowy. Ukazały się wybory wierszy: Leśmiana (1992), Staffa (1997), Słonimskiego (1993), Maurycego Szymła (1995), Andy Eker (1966), Wygodzkiego (1988), Władysława Szlengla (1987), papieża Jana Pawła II (1981), Anny Kamińskiej (1981), Stefana Borkiewicza (1992), Aleksandra Ziernego (1989) oraz Czesława Ślęzaka cykl *Wolam Cię Jeruzalem* (1967). A także *Wesołe smutki* (1974) Tadeusza Kotarbińskiego i zbiór *Mysli nieuczesanych* (1997) Leca. Większość tych książek opatrzono informującymi o autorach wstępami lub posłowiami.

Wyróżniający rezonans osiągnęła twórczość Jerzego Ficowskiego, Zbigniewa Herberta, Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej. Ich wydane po hebrajsku książki z pewnością nie obejmują wszystkich utworów przez wielu tłumaczy w różnych terminach umieszczanych w czasopismach literackich, zaś edycjom książek sekundują recenzje i omówienia w prasie i radiu.

Ficowskiego *List do Marka Chagalla* (1968) przełożył Jakow Beser, natomiast Szalom Lindenbaum *Odczytanie popiołów* (1986) wydane z okazji przyznania poecie izraelskiej Nagrody Katzetnika przeznaczonej dla obcojęzycznego autora piszącego o Zagładzie. W kręgu tej, żydowskiej, tematyki pozostają wiersze Henryka Grynberga, którego wybór *Po zmartwychwstaniu* (1985) przetłumaczył Arie Brauner.

Herbert i Miłosz — podobnie jak Świrszczyńska, Twardowski i Zagajewski — znaleźli oddanego tłumacza w osobie Dawida Weinfelda. Najpierw w prasie publikuje on cyklicznie ich wiersze, które potem wydaje w osobnych książkach; Herberta jest ich dotąd cztery: *Pan Cogito i inne wiersze* (1984), *Raport z oblężonego miasta* (1990), wybór wierszy (1996) i *Elegia na odejście* (1998). Weinfeld jest także autorem przekładu *Apokryfów holenderskich* (1997) Herberta, któremu w roku 1991 przyznano bardzo prestiżową Nagrodę Jeruzolimy.

Tomy Miłosza *Gdzie słońce świeci i kędy zapada* (1981) i *Gwiazda piołun* (1989) są wyborami wierszy z różnych okresów twórczości poety. W pierwszym z nich znalazło się „Campo di Fiori” — wiersz napisany pod wrażeniem płonącego getta warszawskiego — który tłumaczyło aż pięciu tłumaczy. Ostatnio właśnie ukazał się nowy wybór wierszy tego poety — *Na brzegu rzeki* (1999). W literaturze hebrajskiej Miłosz to przede wszystkim poeta, niewielkie fragmenty jego eseistyki pozostają bowiem w rozproszeniu po czasopiśmie i z całą pewnością — i bardzo wielką szkodą — nie mogą świadczyć o olbrzymiej ważności tego pisarstwa. Czyli zaistniała tutaj sytuacja odwrotna niż w językach i krajach zachodnich, gdzie przekłada się (przełożono) dużo prozy Miłosza.

Przekłady pojedynczych utworów Szymborskiej od dawna już drukowali w prasie różni tłumacze, lecz to dopiero młody poeta Rafi Weichert rozpoczął systematyczne wprowadzanie twórczości polskiej poetki w krąg hebrajski; i to jeszcze przed Noblem. Podobnie jak Weinfeld swoje przekłady ogłasza on najpierw w periodykach, a potem składa w osobne wybory, które osiągnęły dużą poczytność: *Atlantis* (1993), *Koniec i początek* (1996) i *Schylek wieku* (1998) — w sumie około sto utworów. Weichert tłumaczył też pojedyncze wiersze Lechonia, Tuwima, Lipskiej, Krynickiego, Wojaczka i duży blok wierszy Różewicza, których wybór książkowy przygotowuje do druku.

Weinfeld i Weichert tłumaczą w zupełnie odmiennym od poprzedników (i wielu współczesnych im tłumaczy) rejestrze językowym. Stają się współtwórcami tekstu, oddając jednocześnie oddźwięk myśli i ducha oryginału, nie odbarwiają go. Ich przekłady

funkcjonują w literackim obiegu współczesnej hebrajszczyzny, trafiają do czytelników nie mających nic wspólnego z Polską, a tylko i jedynie — współczesną poezją. Jest to recepcja żywa i entuzjastyczna, dostrzegalna „na żywo” na spotkaniach promocyjnych książek. Zaś dzięki stale i konsekwentnie dokonywanym i publikowanym przekładom tych właśnie poetów — Miłosza, Herberta, Różewicza, Szymborskiej, Zagajewskiego (obecnie ukazał się zbiór jego wierszy *Mistyka dla początkujących*, 1999), Lipskiej — uwaga Miłosza o p o l s k i e j s z k o l e w literaturze światowej może objąć również domenę hebrajską.

VII

Hebrajskie zainteresowania poezją polską — z niewielkimi zapewne wyjątkami — to właściwie zainteresowania samych tłumaczy, przypuszczalnie bez inspiracji wydawców. O doborze autorów i wyborze tłumaczonych utworów decyduje ich gust własny, ich osobiste rozeznanie, a potem — ich przedsiębiorczość torująca drogę publikacji.

Inaczej w prozie. Tutaj już pewną rolę odgrywają propozycje wydawców, kierujących się wieloraką atrakcyjnością dzieł mogących liczyć na poczytność. I poczytność osiągnęły w Izraelu powieści i nowele — w tym znaczna ilość utworów dla dzieci i młodzieży — wielu polskich pisarzy. Ich książki w większości także nie mijają bez recenzyjnego echa.

Dobrym wprowadzeniem w świat polskiej prozy beletrystycznej były w swoim czasie, wydane niemal jednocześnie w roku 1959, dwie antologie.

Pierwsza to *Miwchar ha-sippur ha-polani* (*Wybór opowiadań polskich*; tłumaczyli: Benjamin Tenenbaum-Tene i Szulamit Harewen) nosząca podtytuł *Sto lat prozy polskiej*, zawiera nowele i fragmenty powieści dwudziestu jeden pisarzy od Kraszewskiego po Hłaskę. Obok tekstów znanych już z innych edycji, przetłumaczonych dawniej, włączono tu również próbki pisarstwa autorów dotąd w języku hebrajskim nieobecnych, np. Marii Dąbrowskiej, Poli Gojawczyńskiej, Juliusza Kaden-Bandrowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Kazimierza Tetmajera, Emila Zegadłowicza itd.

Na drugą antologię: *Ha-zaam we-ha-lew* (*Gniew i serce*; tłumaczyli: Cwi Arad i Tene) złożyły się opowiadania polskiego „czasu burzliwego”, „wiosny w październiku” 1956, autorstwa Jerzego Andrzejewskiego, Kazimierza Brandysa, Zofii Bystrzyckiej, Andrzeja Kijowskiego, Aleksandra Mańkowskiego, Tadeusza Różewicza, Marii Paczowskiej i Jerzego St. Stawińskiego.

Oba te wybory — jak każdy wybór sporne i w owym czasie przez licznych recenzentów rzeczywiście dyskutowane — poprzedzono wprowadzającymi wstępami i uzupełniono notami biograficznymi autorów.

Spośród dawnych beletrystów-kłasyków: Orzeszkowa (*Meir Ezołowicz*, 1951), Kopnińska (*Olimpijczyk*, 1958) — prawdziwą popularność zdobył Sienkiewicz wznowieniami przekładu Lichtenbauma *W pustyni i w puszczy*, w roku 1970 jednocześnie dwoma nowymi przekładami tej powieści — Uri Orlewa (w jego właśnie tłumaczeniu powieść zradiofonizowano i w roku 1977 w 13 audycjach transmitowano w radiu), Szulamit Harewen i — jeszcze jednym Michaela Handzelalca w roku 1991; wznowieniami *Quo Vadis*, *Ogniem i mieczem*, *Potopu* i dopiero w Izraelu przetłumaczonym *Panem Wołodyjowskim* oraz zbiorem nowel.

Sienkiewicz po hebrajsku jest głównie autorem dla młodzieży i dla tej kategorii czytelników wydano (często w paru edycjach) również wiele książek Janusza Korczaka i Kornela Makuszyńskiego, Haliny Górskiej, Arkadego Fiedlera, Ferdynanda A. Ossendowskiego, Jana Brzechwy, Ludwika Jerzego Kerna, Igora Newerlego, Gustawa Morcinka, Haliny Rudnickiej, Władysława Umińskiego, Zofii Urbanowskiej i Stanisława Wygodzkiego.

VIII

Proza beletrystyczna w tłumaczeniach ogłoszonych w Izraelu osiągalna jest zarówno w oddzielnych wydaniach książkowych jako też — trwalsza dostępność jest tu już oczywiście problematyczna — poprzez publikacje w czasopismach i bardzo popularnych dodatkach literackich do dzienników. Przekładów tych jest bardzo dużo, a przewaga utworów współczesnych, powojennych, zrozumiała. Z tym jednak, że rozkład rytmu publikacyjnego w ciągu półwiecza okazał się wyraźnie nierównomierny. Żywe uprzednio zaciekawienie polską prozą jakby opada od końca lat osiemdziesiątych (może na korzyść poezji?), co łączy się z odczuwalnym kryzysem współczesnej polskiej prozy, jak i ze zmniejszeniem aktywności lub nawet odchodzeniem tłumaczy, krytyków, recenzentów, dziennikarzy literackich, czyli ludzi, od działalności których uzależniona jest recepcja.

Literaturę międzywojnia reprezentują:

Jarosław Iwaszkiewicz tomem obejmującym *Brzezinę i Panny z Wilka* (1983), Bruno Schulz również pod wspólną okładkę ujętymi *Sklepami cynamonowymi i Sanatorium pod klepsydrą* (1979, wyd. 2 1986) i Tadeusz Dołęga-Mostowicz *Kariery Nikodema Dyzmy* (1991). Iwaszkiewicza i Mostowicza przetłumaczył Yoram Bronowski, który jest również współtłumaczem — wraz z Uri Orlewem i Rachelą Kleiman — Schulza;

literaturę powojenną:

Jerzy Andrzejewski (*Popiół i diament* 1949, *Ciemności kryją ziemię* 1962, *Idzie skacząc po górach* 1964, *Bramy raju* 1974), Tadeusz Borowski trzema opowiadaniem z tomu *Pożegnanie z Marią* (1996), Kazimierz Brandys (*Matka Królów* wraz z *Obroną Grenady* 1963), Tadeusz Breza (*Uczta Baltazara* 1956), Witold Gombrowicz (*Pornografia* 1987), Henryk Grynberg (*Żydowska wojna* 1968), Marek Hłasko (*Ósmy dzień tygodnia* 1958), Tadeusz Konwicki (*Sennik współczesny* 1966, *Kompleks polski* 1985), Jan Kuczarb (*List do Wojtka* 1971), Hanna Krall (*Sublokatorka* 1989 oraz wybór opowiadań *Dowody na istnienie* 1999), Stanisław Lem (*Eden, Solaris, Kongres futurologów, Doskonała próżnia* — wszystkie w 1981, i *Dzienniki gwiazdowe* 1990), Sławomir Łubiński (*Ballada o Januszku* 1984), Zofia Romanowiczowa (*Przejście przez Morze Czerwone* 1995), Adolf Rudnicki (*Szekspir* 1949, *Żywe i martwe morze* wraz ze *Złotymi oknami* 1964), Julian Strykowski (*Sen Azryla* 1977 i *Austeria* 1979), Andrzej Szczypiorski (*Msza za miasto Arras* 1981, *Początek* 1991, *Amerykańska whisky* 1992), Bogdan Wojdowski (*Chleb rzucony umarłym* 1981).

Zakopane w rocznikach różnych czasopism pozostają opowiadania i fragmenty powieści — Józefa Hena, Sławomira Mroźka, Zofii Nalkowskiej, Jerzego Putramenta, Artura Sandauera, Piotra Szewca, Stanisława Vincenza, Jerzego Zawieyskiego — by wymienić tylko kilku spośród autorów, których utwory nie ukazały się w oddzielnej książce.

Eseistyka, memuarystyka, proza niefabularna to książki — Mieczysława Jasturna (*Mickiewicz* 1956), Ryszarda Kapuścińskiego (*Cesarz* 1989, *Upadek imperium* 1993), Hanny Krall (*Zdażyć przed Panem Bogiem* 1982), zbiór tekstów Leszka Kołakowskiego (1964), Jana Kotta (*Szkoła klasyków* 1954), Kazimierza Moczarskiego (*Rozmowy z katem* 1981), Hanny Mortkowicz-Olczakowej biografia Korczaka (1961), Tadeusza Pankiewicza (*Apteka w getcie krakowskim* 1985), Jana Parandowskiego parokrotnie wznawiana *Mitologia* (1952). Czasopisma drukowały artykuły m.in. Kotta, Ryszarda Matuszewskiego, Władysława Tatarkiewicza, Jerzego Pomianowskiego, Sandauera.

Osobnego oglądu domagają się przekłady polskojęzycznych pisarzy zamieszkałych (stałe lub czasowo) w Izraelu. Ich dostęp do tłumaczy, wydawców, redakcji czasopism jest ułatwiony — a przynajmniej bezpośredni — przez sam fakt przebywania na miejscu, a dążność do przekroczenia bariery językowej i zaistnienia w „oficjalnej” literaturze kraju z pewnością bardzo duża. Są wśród nich pisarze dwujęzyczni, którzy nie tyle tłumaczą, ile po prostu tworzą i polską i hebrajską wersję własnych tekstów — to przypadek

Natana Grossa, Józefa Baua, Haliny Birenbaum czy Irit Amiel. Inni, pomimo opanowania języka hebrajskiego w takim czy innym stopniu są zdani na tłumaczy.

Cała twórczość dwóch wybitnych współczesnych prozaików polskich — Idy Fink i Leo Lipskiego powstała w Izraelu, lecz po hebrajsku ukazały się jedynie książki Fink (*Skrawek czasu* 1975, *Podróż* 1993, *Notatki do życiorysów* 1995), nieliczne zaś teksty Lipskiego pozostają w rozproszeniu czasopiśmienniczym. Przełożono wybory opowiadań Herberta Friedmana (*W otchłani piekła* 1995) i Renaty Jabłońskiej (*Plac króla Alberta* 1993), powieść Miny Tomkiewicz *Bomby i myszy* (1956) oraz wspomnienia Marii i Mieczysława Mariańskich (Peled) *Wśród przyjaciół i wrogów. Poza gettem w okupowanym Krakowie* (1987). Cały szereg wspomnień, zwłaszcza okupacyjnych, ukazało się niegdyś w przekładzie hebrajskim dokonany z niepublikowanego w języku oryginału rękopisu. Wybory wierszy Lucji Gliksman (1993) i Soni Mandel-Joffe (1994) ukazały się w edycji dwujęzycznej, tekstowi oryginału polskiego towarzyszy tłumaczenie na hebrajski.

Natomiast zbiory opowiadań Władysława Bąka (*Pies, król i człowiek* 1972), Anieli Jasińskiej (cztery wybory wydane w latach 1976–1987), Kalmana Segala (*Śmierć antykwariusza* 1972), Stanisława Wygodzkiego (*W ukryciu* 1970) podobnie jak powieść *Zatrzymany do wyjaśnienia* (1968) napisane zostały (w całości lub częściowo) jeszcze przed przybyciem autorów do Izraela.

Rezygnując z atrybucji nazwisk tłumaczy przy poszczególnych książkach polskiej prozy wymienić można zbiorczo niektórych spośród tych, których nazwisk dotąd nie było okazji podać — w przybliżonej kolejności pokoleniowej: Perec Nof, Dawid Lazer, Mordechaj Chalamisz, Józef Chrust, Teodor Hatalgi, Miriam Akavia, Icchak Komen, Ruth Szenfeld, Ada Pagis, Irit Amiel...

Trzeba też jeszcze wspomnieć o promieniowaniu polskiej dramaturgii współczesnej. Teatry hebrajskie wystawiały sztuki: Tadeusza Różewicza *Kartotekę*, Sławomira Mrożka *Tango*, *Policjantów*, *Emigrantów*, *Szczęśliwe wydarzenie* (a *Wacława* opublikowało pismo teatralne „Bama” w 1987 r.), Janusza Krasieńskiego *Czapę*, Witolda Gombrowicza *Iwonę księżniczkę Burgunda*. Dla radia izraelskiego zradiofonizowano (Jasińska wg przekładu Weinfelda) powieść Strykowskiego *Przybysz z Narbony*, transmitowano też wielokrotnie — i wyświetlano w telewizji — dramaturgię Michała Toneckiego.

IX

Jeśliby należało ująć lapidarnie rezultaty tego procesu translatorskiego — procesu długiego, o zmiennych akcentach zainteresowań i natężeniu publikacyjnym — określenie: różnorodność i bogactwo wydaje się przypuszczalnie najwłaściwsze.

Przekłady z polskiego pojawiają się na gruncie dobrze przygotowanym do ich recepcji. Dzieje się to dzięki komentarzowi historycznoliterackiemu, interpretacji krytycznej i informacji biograficznej, jaką dostarczają liczne publikacje piśmiennictwo polskie i poszczególnych jego twórców zbliżając hebrajskiej publiczności literackiej.

Literatura polska w hebrajszczyźnie traktowana jest na pełnych prawach literatury żywej, komunikatywnej, wzbogacającej artystycznie i intelektualnie, w odniesieniu do której nie stosuje się usprawiedliwiającej jej przekazywanie „taryfy ulgowej”. Świadczą o tym recenzje i omówienia dzieł polskich nie tłumaczonych na język hebrajski czy analizowanie twórczości pisarzy swoimi utworami w języku hebrajskim nieobecnych (np. Norwida, Witkacego, Boya-Zeleńskiego, i innych). Świadczy też duża ilość not biograficznych o polskich autorach w hebrajskich encyklopediach i leksykonach literackich, włączanie np. twórczości Mickiewicza i Słowackiego do podręczników traktujących o dziejach literatury powszechnej; świadczą szkice syntetyczne o poszczególnych epokach czy rodzajach polskiej literatury, np. o literaturze staropolskiej, współczesnej poezji i prozie, o polskiej powieści i polskim teatrze. To także po hebrajsku napisano (Ruth

Szenfeld) jedyną dotąd monografię pisarstwa Adolfa Rudnickiego (1991) wyprzedzając znacznie polską naukę o literaturze.

Znakiem zaś żywej, bo odnawianej recepcji staje się ponowne podejmowanie przekładów utworów w przeszłości już po hebrajsku opublikowanych, adoptowanie ich od nowa do wciąż uwspółcześniającego się języka. Dwa odmienne tłumaczenia *Anhellego* i *Konrada Wallenroda*, cztery *W pustyni i w puszczy*, wielokrotne powroty do niektórych wierszy Mickiewicza („Alpuhary”, „Farysa”), Tuwima, Miłosza, Szymborskiej — świadczą o wymiarze zjawiska, które przecież może zostać wsparte dodatkową egzemplifikacją.

Może nawet zamyka się jakiś krąg. Oto styczniowy (1999) numer centralnego miesięcznika literatury hebrajskiej „Moznaim” został na okładce uzupełniony podtytułem: „Zeszyt polski: 200-tna rocznica urodzin Adama Mickiewicza”. Ma to — sędzę — wymowę symboliczną, zamyka się bowiem w domenie hebrajskiej krąg Mickiewiczowski sto sześćdziesiąt lat temu rozpoczęty przekładami Klaczki wierszy Arcypoety.